

**Z Ew. Św. Jana**

Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami.

A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?». A mówił to wystawiając go na próbę.

Wiedział, bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł, choć trochę otrzymać». Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?». Jezus, zatem rzekł: «Każcie ludziom usiąść!». A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli, więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus, więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile, kto chciał.

A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło».

Zebrali, więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat».

Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę. †

J 6, 1-15

Co jest tak naprawdę najistotniejsze?

Tak wiele analogii można znaleźć pomiędzy zachowaniami ludzi w czasach Jezusa a naszymi! Tak jak niegdyś ludzie skłonni byli obwołać królem Jezusa za to, że w cudowny sposób nakarmił ich do syta, tak i dziś nie trudno byłoby spotkać osoby szukające „proroków” rozdających chleb. A jeszcze lepiej, gdyby coś do chleba... Chociażby rybę. Pod tym względem ludzka natura pozostaje niezmienna. I trudno się dziwić. Ludzki wysiłek na tej ziemi ma na celu zdobycie środków utrzymania. Jeśli ktoś byłby gotów zapewnić nam to od ręki, to pewnie i dziś doskonale nadawałby się na władcę.

Pan Jezus w swym działaniu nie ograniczał się do spraw doczesnych człowieka. Owszem, nie były Mu obce przyziemne potrzeby ludzi: ich zdrowie, pokarm, odzienie. To On nauczył nas modlić się: „Chleba naszego powszedniego daj nam dziś”. Ale to On był też Autorem słów zachęty: „Szukajcie wpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane.”

Może tutaj należy szukać przyczyn głodu, niedostatku w naszym świecie, niezadowolenia dzisiejszego człowieka: królestwo Boże staje się coraz odleglejsze. Za to znowu coraz więcej „proroków” niby to dbających o nasz dobrobyt.

W Ewangelii nikt nie prosił Pana Jezusa o cud rozmnożenia chleba. Nikt go nawet nie oczekiwał. A jednak Zbawiciel zatroszczył się o głodnego człowieka. Karmiąc głodnych nie miał jedynie na celu napełnienie pustych żołądków.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz